



**Magiczny
Kraków**

Rugby to sport, który uczy współpracy jak żaden inny

2025-11-19

Rozmowa z Rafałem Budką, prezesem Rzemieślniczego Klubu Sportowego Juvenia Kraków, który w przyszłym roku będzie obchodził jubileusz 120 lat istnienia.

Na obiektach Juvenii zakończył się, sfinansowany z budżetu miasta, generalny remont. Co to oznacza dla klubu?

Rafał Budka: Znaczący postęp, bo z pewnością sami nie podołalibyśmy takiemu kosztownemu przedsięwzięciu. Tak naprawdę zyskaliśmy nowy budynek, bo ten, który użytkowaliśmy od lat pięćdziesiątych XX w., był w bardzo złym stanie. Wszystko, co powstało, czyli nowe szatnie, siłownia oraz wszelkie dodatkowe pomieszczenia przyczyniają się do większego komfortu treningu i pracy. Powstały też nowe trybuny, a drugi z budynków przeszedł termomodernizację.

Sądzi pan, że to zwiększy szanse na pozyskanie nowych sponsorów dla Juvenii?

Zdecydowanie tak, bo to, co obecnie możemy im zaoferować w formie ekspozycji reklam, jest podniesieniem standardu o kilka poziomów.

W dniu oficjalnego otwarcia odnowionego obiektu wspomniał pan jednak, że będziecie się starać o dodatkowe miejsce do treningów. Dlaczego?

Ponieważ liczba dzieci, które zaczęły u nas trenować w ubiegłym, a zwłaszcza w tym roku, jest bardzo duża. Nasza siedziba jest zlokalizowana w cudownym miejscu, na krakowskich Błoniach, ale wciąż mamy do dyspozycji tylko jedno boisko. W Akademii Rugby zaczynamy zajęcia z dziećmi w wieku 5-6 lat, najmłodsi to mikrusy, następnie mini-żaki, żaki, młodziki, kadeci, juniorzy, seniorzy i sekcja żeńska. W sumie jest więc osiem grup i one wszystkie trenują na jednej murawie. Budynek jest odnowiony, ale jeśli chodzi o metraż, to nadal jesteśmy w tym samym miejscu, w którym byliśmy.

Ile obecnie osób trenuje w klubie?

Mamy 200 zawodników, w tym około 140 dzieci, a ich liczba stale rośnie. Rugby zyskuje popularność, coraz więcej szkół jest zaangażowanych we współpracę z nami, więc zaczyna nam brakować przestrzeni.

Gdzie Juvenia mogłaby rozwinąć działalność?

Błonia mają swoje ograniczenia jeśli chodzi o rozwój infrastruktury, myślimy więc o dodatkowym miejscu, ale na razie takiego nie widzimy. W tym względzie wszelkie ruchy i decyzje są po stronie miasta.

Przed trzema laty powiedział pan, że ambicją zarządu jest uczynić z Juvenii najlepszy ośrodek szkoleniowy w Polsce. Jak dużo jeszcze do tego brakuje? Czy to problem wyłącznie



ograniczonej przestrzeni do treningów?

Nie tylko. To także kwestia zwiększenia budżetu na szkolenie młodzieży, zatrudnienia dodatkowych trenerów i wielu innych czynników. Jeszcze dużo pracy przed nami. Oczywiście nasze ambicje są niezmiennie takie same. Nie wiem, czy powinniśmy używać słowa najlepszy, może bardziej adekwatne będzie stwierdzenie, że chcemy stworzyć bardzo dobry ośrodek szkolący dzieci i młodzież. A drugim głównym celem jest zbudowanie drużyny ekstraklasowej, która walczy o medale mistrzostw Polski.

Dotychczas największym sukcesem w historii Juvenii był brązowy medal w 2009 roku. Przed obecnym sezonem trener Ciaran Hearn zapowiadał, że celem minimum jest miejsce w pierwszej szóstce ekstraklasy. Może się to udać, pod warunkiem, że drużyna wygra przełożony na wiosnę mecz z Arką Gdynia.

Naszym marzeniem jest, aby dla Krakowa i naszych kibiców zdobyć tytuł mistrza Polski. Robimy wszystko, żeby to się wydarzyło. Celem pośrednim w tej chwili jest miejsce w pierwszej szóstce, bo jeśli się do niej zakwalifikujemy, będziemy mogli się bić o medale. Czy to możliwe, to się dopiero okaże, znowu musielibyśmy wrócić do rozmowy o pieniądzach, budżecie, potencjale zawodniczym i dodatkowych wzmocnieniach. Nasz trener stawia – co jest zgodne z polityką klubu – na rozwój naszych wychowanków i to przynosi efekty. Dwóch naszych zawodników w listopadzie występuje w mistrzostwach Europy do lat 20, a dwóch innych dostaje szansę w kadrze U-18.

Jak doszło do tego, że Ciaran Hearn, trzykrotny uczestnik Pucharu Świata z reprezentacją Kanady, zdecydował się podjąć pracę w Krakowie?

To ciekawa historia, bo to Ciaran jako pierwszy się do nas zwrócił. Okazało się, że jego żona pochodzi z Zakopanego i rozważają sprowadzenie się do Polski. Zaczęliśmy rozmawiać i ustaliliśmy, że złożymy mu propozycję pracy, a on ją przyjął.

I jak po ponad roku widzi pan tę współpracę?

Jako zarząd bardzo pozytywnie oceniamy to, jak Ciaran pracuje z drużyną i jaką wniósł jakość, zarówno jeśli chodzi o trening i grę zespołu, jak i pracę pozaboiskową z zawodnikami. Ta szkoła, jaką prezentuje, czyli wychowywanie młodzieży, rozwijanie jej i inwestowanie w swoich zawodników jest bliska filozofii Juvenii. W tym obszarze bardzo dobrze się rozumiemy.

W drużynie seniorów są również gracze z zagranicy. Chodzi o to, by uczyć się od tych, którzy pochodzą z krajów, gdzie tradycja uprawiania tej dyscypliny jest dużo większa?

Oczywiście. Akademia w krajach z Afryki południowej, zwłaszcza w RPA i Namibii, szkolą mnóstwo zawodników. Lokalne kluby nie są w stanie ich wszystkich zatrudnić, dlatego część z nich szuka możliwości rozwoju sportowego i finansowego w Europie. Polskie kluby, w tym Juvenia, też na tym korzystają. Jednym z przykładów jest występujący u nas od ponad trzech lat Riaan van Zyl z Namibii.

Juvenia jest ciągle na etapie promowania dyscypliny, która przegrywa z bardziej popularnymi w Polsce, jak piłka nożna, siatkówka czy koszykówka?



**Magiczny
Kraków**

Owszem, ale uważam, że rugby cieszy się coraz większym zainteresowaniem jako sport, który uczy szacunku, dyscypliny i pracy zespołowej. To doskonała aktywność na obecne czasy, bo daje szansę kształcenia i wychowywania mocnych ludzi, a sukces drużyny zależy od pełnej współpracy wszystkich zawodników. Indywidualność, nawet najlepsza, nie jest w stanie wygrać meczu. Każda akcja wymaga zaufania, wsparcia i poświęcenia zespołu. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w meczach rugby w ogóle nie podawano, kto uzyskał punkty, bo na ich zdobycie pracuje cała drużyna.

To sport dla każdego?

Tak, bo rugby można uprawiać niezależnie od wieku i warunków fizycznych. Ta dyscyplina wpływa na rozwój ogólny, gdyż w pracę są zaangażowane wszystkie partie mięśniowe, a miejsce w drużynie znajdą zawodnicy z każdym wzrostem i wagą. Mamy graczy, jak wspomniany Riaan van Zyl, którzy są niscy i ważą około 70 kg oraz takich o wadze 140 kg, którzy świetnie się sprawdzają w młynie.

W przyszłym roku Juvenia będzie obchodzić jubileusz 120-lecia istnienia. Czy w związku z tym możemy się spodziewać wyjątkowych wydarzeń, jak wtedy, gdy na stulecie klubu odbył się w Krakowie mecz międzypaństwowy Polski z Andorą, a przed pięcioma laty z Węgrami?

W ostatnich miesiącach mocno pochłaniał nas remont oraz procedury oddania obiektu ze strony ZIS-u i wykonawcy, dlatego dopiero od listopada pracujemy nad szczegółowym planem jubileuszu i przedstawimy go na przełomie roku. W każdym razie nie będzie tak, że skoncentrujemy się tylko na jednym zdarzeniu, chcemy, żeby to był ciąg wydarzeń przez cały przyszły rok.

Rozmawiał Krzysztof Kawa